

Ania Wiktorowicz, Nie opuszczaj mnie

Nie opuszczaj mnie
Każda moja łza
Szepcze że co złe
Się zapomniec da
Zapomnijmy ten
Utracony czas
Co oddalał nas
co zabijał nas
I pytanie złe
I natrętnie tak
Jak dlaczego jak
Zapomnijmy je
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Ja deszczowym dniem
Ci przyniosę z ziem
Gdzie nie pada deszcz
Perłę deszczu sznur
Jeśli umrę
Z chmur spłynie do twych rąk
Światła złoty krąg
I to będę ja
W świecie ziemskich spraw
Miłowanie twe
Będzie pierwszym z praw
Królem staniesz się
A królową ja
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Ja wymyślę ci
Słowa których sens
Pojmiesz tylko ty
Z nich ułożę baśń
Jak się serca dwa pokochały
Na przekór ludziom złym
Z nich ułożę baśń
O królewnie co
Zmarła z żalu bo
Nie poznała cię
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Przecież zdarza się
Że największy żar
Ciska wulkan co
Niby dawno zmarł
Pól spalonych skraj
Więcej zrodzi zbóż
Niż zielony maj
W czas wiosennych burz
Gdy księżycą cierń
Lśni na nieba tle
I z czerwienią czern
Nie chcą rozstac się
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Już nie będzie łez
Już nie będzie słów
Dobrze jest jak jest
Tylko taki kąt

Mały ką mi wskaż
Gdzie twój słyhać śmiech
Widać twoją twarz
Chcę gdy słońca krąg wzejdzie
Być co dnia
Cieniem twoich rąk
Cieniem twego psa
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie